



KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 5 (318) (ROK XXVII)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

MAJ 2023 R.

MARYJA, ŁAGODNE TCHNIENIE BOGA

Człowiek Boży, to ktoś, kto jest jak łagodny powiew wiatru wśród zła.

Przemoc i siła nie są Bożym sposobem walki ze złem. Bóg przemawia i działa przez to, co słabe i łagodne. Tak było w Fatimie, Lourdes, La Salette. Gdy Bóg wytacza bój zła, posyła słabą niewiastę. Do świata pogrążonego w wojnie światowej i w początkach komunizmu, w różnego rodzaju kryzysach i niepokojach Bóg posyłał zawsze Maryję.

Maryja z kolei wybierała dzieci i prostych ludzi, bo każdy wobec nich jest wolny. Może im wierzyć lub nie. Tak było w Gietrzwałdzie, czy w Guadalupe. Gdzie pojawiał się gwałt i przemoc, Maryja przynosi łagodność.

To chyba ważna odpowiedź dla nas, doświadczających wojny za wschodnią granicą i wiele agresji w naszym kraju i narodzie, także wobec nas, wierzących. Łagodna, ufna modlitwa wydaje się być najmocniejszą bronią. Wówczas nie wchodzimy w dialog z jakimkolwiek złem na jego poziomie. Odpowiadamy na poziomie Boga. Jego odpowiedzią nigdy nie jest przekleństwo i agresja.

Nabożeństwo majowe

- w niedzielę - 16.30

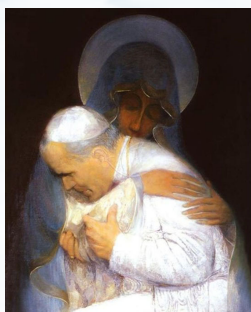
- w dni powszednie - 17.30



Ta prawda płynie prosto z krzyża, gdzie Jezus zaczyna królowanie w królestwie nie z tego świata. Tam swoje współkrólowanie rozpoczyna Maryja, która najdoskonalej przyswoiła sobie konstytucję Królestwa Bożego.

W tym roku spora grupa parafian i przyjaciół naszej świątyni przeżyje swoje rekolekcje maryjne w Medjugorje. Drogi Czytelniku, pamiętaj, proszę, o nas w swoich modlitwach. Będziemy pamiętali o Tobie przemierzając pielgrzymkowo-rekolekcyjne szlaki.

o. Krzysztof Górski OCD – proboszcz



„W Sercu Maryi jest tylko jedno pragnienie: wspomagać chrześcijan, którzy starają się żyć jak dzieci Boże. Jako najczulsza Matka nieustannie prowadzi ich do Jezusa, aby idąc za Nim, uczyli się pogłębiać swoją więź z Ojcem Niebieskim”.

Jan Paweł II

„BEZ MARYI NIE MA KOŚCIOŁA” – Benedykt XVI

To, co zachwyca w duchowości jednego z największych teologów naszych czasów, to piękna, mądra i głęboka maryjność papieża. Warto ją poznać, aby zrozumieć, że *fides* i *ratio* najpełniej wyraziły się właśnie w niej, Matce Jezusa.

szła za Nim aż pod krzyż, a teraz cichą modlitwą towarzyszy w drodze Kościołowi” – mówił też w czasie audiencji generalnej 14 marca 2012 r.

Zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową mówił: „W radości Zmartwychwstałego Pana, ufni w Jego ustawiczną pomoc, idźmy naprzód,

dziecie nimi skutecznie, jeśli będziecie się uczyć w szkole Maryi.

Przy Niej doświadczycie, że Bóg jest miłością i tego kochającego Boga będziecie przekazywać światu, w tak różnorodne i bogate sposoby, jakie Duch Święty wam podpowie” – uczy papież Benedykt XVI.



Bez Niej nie damy rady

W kilku katechezach, ale też w wywiadach – rzekach przeprowadzonych zwłaszcza przez Petera Seewalda, Joseph Ratzinger pochylił się nad problemem utraty wiary albo naszej niewystarczającej troski o skarb, którym ona jest, a zostajemy jej posiadaczami w momencie chrztu. Realną pomoc w wytrwaniu w wierze widzi w Maryi, radzi by u niej szukać pomocy. „Maryja podtrzymywała wiarę Piotra i apostołów w wieczniku, a dziś podtrzymuje Ona moją i waszą wiarę” – mówił Benedykt XVI 26 maja 2006 r. na Jasnej Górze. „Ona przyjęła oświadczyń Boga w naszym imieniu. Zatem zwróćmy się do Niej i prośmy Ją, by nas prowadziła, kiedy będziemy usiłowali dochować wierności życiodajnemu związkowi, jaki Bóg ustanowił z każdym z nas. Ona jest dla nas przykładem i natchnieniem, Ona wstawia się za nami przed swoim Synem i swą matczyną miłością chroni nas przed niebezpieczeństwem.

Od Jej pierwszego fiat, przez długie, zwyczajne, szare lata życia ukrytego, gdy wychowywała Jezusa, czy gdy w Kanie Galilejskiej przynagliła Go do pierwszego znaku, czy wreszcie, gdy pod krzyżem wpatrywała się w Jezusa, ucząc się Go chwila po chwili. Najpierw przez wiarę, a potem w swoim łonie przyjęła Ona ciało Jezusa i wydała Go na świat. Dzień po dniu z zachwytem Go adorowała, z odpowiedzialną miłością Mu służyła, w sercu śpiewając Magnificat” – uczy Benedykt XVI.

Benedykt XVI widział realną pomoc Maryi w małych i dużych sprawach Kościoła. Z okazji 40. rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II podkreślił jego maryjne ramy i stwierdził, że „Maryja ukierunkowała całą jego drogę”: „Pozostaje niezatarty w mej pamięci moment, gdy słysząc słowa Pawła VI: *Mariam Sanctissimam declaramus Matrem Ecclesiae*, czyli ogłaszamy Najświętszą Maryję Matką Kościoła, ojcowie soborowi odruchowo wstali ze swych miejsc i na stojąco klaskali, oddając hołd Matce Bożej, naszej Matce, Matce Kościoła” – wspominał.

Pan nas wspomóż, a Matka Boża będzie po naszej stronie” a w czasie pierwszej mszy papieskiej wyznał: „Uciekam się do macierzyńskiego wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny. W Jej ręce składam teraźniejszość i przyszłość mojej osoby i Kościoła. Przyzywam także wstawiennictwa świętych apostołów Piotra i Pawła oraz wszystkich świętych”.

Jezus tak, Maryja nie?

Maryja nie chce czci dla samej siebie. Prośba – powtarzana wielokrotnie w objawieniach maryjnych, np. o odmawianie różańca – nie kieruje naszej uwagi na nią, to ona chce nieustannie kierować naszą uwagę na Syna.

„Bóg jest miłością, *Deus caritas est!* Ta prawda o Bogu jest najważniejsza, najistotniejsza. Wszystkim tym, którym trudno uwierzyć w Boga, dziś powtarzam: Bóg jest miłością. Bądźcie i wy, drodzy przyjaciele, świadkami tej prawdy. Bę-

„Bez Maryi nie ma Kościoła”

Z Maryją rozpoczyna się ziemskie życie Jezusa i z Maryją pierwsze kroki stawia Kościół. W obu tych momentach panuje klimat słuchania Boga, skupienia. Maryja w nierzucający się w oczy sposób śledziła całą drogę, jaką Syn pokonał w swoim życiu publicznym i do-

ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIAŁKA JEZUS O MARYI

„Również biedna mała Teresa, nie znajdując żadnego ratunku na ziemi, zwróciła się do Matki z Nieba. Prosiła Ją całym sercem, by wreszcie się nad nią ulitowała... Wtem Najświętsza Maryja Panna wydała mi się piękna, tak piękna, że nigdy nie widziałam nic piękniejszego. Jej twarz tchnęła dobrocią i niewysłowioną czułością, ale tym, co mnie przeniknęło do głębi duszy, był „zachwycający uśmiech Matki Bożej”.

„Przez długi czas martwiłam się tym brakiem pobożności, który mnie dziwił, gdyż *tak bardzo kocham Matkę Bożą*, że powinno by mi być łatwo odmawiać ku Jej czci miłe Jej modlitwy. Teraz martwi mnie to mniej, sądzę, że skoro Królowa Niebios jest *moją Matką*, to widzi moją dobrą wolę i nią się zadowala”.

„Najświętsza Panienka mi pokazuje, że nie gniewa się na mnie, nigdy nie pozostawia mnie bez ochrony, gdy tylko Ją przyzywam. Jeśli ogarnie mnie jakiś

niepokój, zaniepokojenie, szybko się do Niej zwracam, a Ona, jak najczulsza z Matek, zawsze zajmie się moimi sprawami”.

go dość. Tak bardzo lubię Jej nucić:

«Wąską ścieżkę do nieba wszystkim ukazałaś (mówiła: ‘uproszczałaś’) Przez najmniejsze cnoty, które wybierałaś».



Fot. Karmel w Lisieux

„Niech kapłani mówią nam o cnotach, które można praktykować! Dobrze jest mówić o Jej przywilejach, ale przede wszystkim potrzeba, byśmy mogli Ją naśladować. Ona woli, żebyśmy Ją naśladowali, niż podziwiali – a Jej życie było takie proste! Choćby kazanie o Matce Bożej było nie wiadomo jak piękne, to jeśli przez cały czas musimy wzdychać: Ach! Ach! – mamy

„Prosić Matkę Bożą to nie to samo, co prosić Pana Boga. Ona wie dobrze, co ma zrobić z moimi małymi pragnieniami: czy Mu je powtórzyć, czy nie...

To Ona troszczy się o to, żebym nie zmuszała Pana Boga do wysłuchania mnie, żebym Mu pozwoliła we wszystkim czynić Jego wolę”.

Intencje Żywego Różańca

maj – 2023

Intencja papieska:

Za ruchy i grupy kościelne

Modłmy się, aby ruchy i grupy kościelne każdego dnia na nowo odkrywały swoją misję ewangelizacyjną, oddając swoje charyzmaty na służbę w potrzebach świata.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus

O światło Ducha Świętego dla ojców, którzy podejmują postęgę w naszej parafii.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej

O miłość i wierność dla małżonków oraz o świętość rodzin naszej parafii.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego

O nowe powołania kapłańskie i zakonne, także z naszej parafii i za przygotowujących się do służby Bożej o potrzebne łaski.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

Róża Misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego

O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

MAŁA DROGA ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

POKORA

Wysokie aspiracje, oczekiwania, podziw, zachwyt sobą i najlepsze CV, oto pragnienia współczesnego człowieka. Pokora kojarzy się dla wielu z uniżeniem, wycofaniem, pomniejszeniem oraz wyzbyciem się własnego zdania. Mówienie o pokorze nie należy do tematów atrakcyjnych. Święta Teresa w małej drodze ustawiła pokorę na pierwszym miejscu. Dla zobrazowania tej cnoty posłużyła się wizerunkiem małego dziecka, które stoi u podnóża wysokich schodów i próbuje na nie wejść. Nie osiąga zamierzonego celu ze względu na swą małość, jednak w pokorze liczy na Ojca, który stoi na szczycie i weźmie je w ramiona. Święta Teresa w Dziejach duszy napisała: „Żyjemy w epoce wynalazków i nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie wyniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości. Windą, która mnie uniesie do nieba są twoje ramiona, o Jezu”.

Za pomocą tego obrazu Święta ukazała siebie jako istotę niedoskonałą, niezdolną by wznieść się do Boga o własnych siłach.

Pokora według św. Teresy zakłada z jednej strony poznanie własnej słabości i nędzy, z drugiej zaś, świadomość wielkiego obdarowania i umiłowania przez Boga. Św. Teresa zauważając własne niedoskonałości i popełnione błędy, starała się zachować spokój, a nawet dziękować za ten stan rzeczy, by tym sposobem utwierdzać się w pokorze. Mówiła: „Kiedy ze słodyczą przyjmuje się upokorzenie wynikające z naszej niedoskonałości, łaska Boża zaraz powraca (...) Nasze błędy utrzymują nas w pokorze, skłaniają do szukania oparcia w Jezusie i umacniają naszą miłość”.

UFNOŚĆ – ZDANIE SIĘ NA BOGA

Przynależność do wspólnoty Kościoła, nie zakłada automatycznie doświadczenia bliskości Boga i Jego miłości do nas. Co więcej, nawet powtarzane praktyki religijne mogą wydawać się bezowocne. W takich sytuacjach niejednokrotnie przeżywamy zniechęcenie lub całkowite odejście od wiary. Święci nie



poddawali się zniechęceniu, lecz całą swą ufność pokładali w Bogu. Święta Teresa także doświadczała wielu przeciwności i pokus przeciwko wierze. Jednak te trudne doświadczenia wykorzystała, aby bezgranicznie zaufać Bogu i powierzyć się Jego Ojcowskiej miłości.

Próbując wyjaśnić cnotę zaufania posłużyła się obrazem małego dziecka, które jest całkowicie zdane na rodzica. Św. Teresa była głęboko przekonana, że Bóg udziela nam łask na miarę pokładanej w Nim ufności. W Dziejach duszy napisała: „Nie ustawaj w ufności. Jest niemożliwe, by Bóg na nią nie odpowiedział, zawsze bowiem obdarza nas w takiej mierze, w jakiej Mu ufamy”.

Ufność pokładana w Bogu, to przede wszystkim powierzenie się Jego Miłosiernej Miłości. Nawet grzech śmiertelny nie jest tamą dla tej ufności, jeśli z sercem pełnym żalu wracamy w Ojcowskie ramiona Boga. Św. Teresa mówiła: „Gdy-

bym popełniła wszystkie możliwe zbrodnie, miałabym zawsze tę samą ufność; czuję, że całe to mnóstwo grzechów byłoby jakby jedna kropla wody rzucona w gorące ognisko...” Dobry Bóg nie może zawieść naszej nadziei, jeśli zwracamy się do Niego z prostotą i pokorą dziecka.

MIŁOŚĆ BOGA

Miłość, bez wątpienia, jest największym pragnieniem ludzkiego serca. Jednak często pytamy, jak ją odnaleźć, gdzie leży jej źródło? Jak kochać, by nie zostać oszukanym i skrzywdzonym...? Chrześcijanin znajduje odpowiedź w Ewangelii. To właśnie tam jest źródło i sens miłości. Bóg na każdej stronie Pisma świętego zapewnia o wiernej i gorącej miłości ku nam, a mimo to tak trudno nam uwierzyć w tę nieodwołalną Bożą miłość. Święci dali się przekonać Bogu i doświadczyli Jego miłości. Św. Teresa z Lisieux, przeżywając miłość na drodze dziecięctwa duchowego odwołuje się do obrazu dziecka, które trzyma Ojca za rękę. Dziecko jest radosne i szczęśliwe, ponieważ wie, że jest przez Ojca kochane. Trzymając Ojca za rękę powierza mu siebie bez obawy i lęku. W Dziejach duszy Teresa napisała: „Kochać, to po prostu pozwolić działać Panu Bogu, trzymając Go nadal za rękę”.

Miłość do Boga jest „duszą” drogi dziecięctwa duchowego oraz siłą napędową rozwoju życia duchowego. Bez miłości nie jesteśmy zdolni do wierności, poświęceń, wyzbycia się własnej wygody i egoizmu, do przyjęcia trudu i cierpienia. Miłość stała się sensem życia Teresy i motorem wszystkich jej czynów. W klauzurowym życiu zakonnym św. Teresa, nie miała sposobności do wykonywania wielkich dzieł apostoelskich, uczyła jednak: „Podniesienie szpilki z powodu miłości może kogoś nawrócić! Cóż za tajemnica! Ach, tylko Jezus może nadać taką wartość temu, co czynimy, kochajmy Go więc ze wszystkich sił”.

Zwyczajna codzienność, prozaiczne czynności, jeśli są wypełnione miłością, cieszą serce Boga i nabierają mocy zbawczej.

MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO

Ludzie często myślą miłość z uczuciem. Miłość jednak nie wyczerpuje się w uczuciu, które ze swej natury jest ulotne. Miłość jest decyzją woli. Kochać, to czynić dobro, nawet wtedy, gdy wymaga to trudu i poświęcenia. Kochać, to

nie służyć bliźnim, dlatego na wzór Jezusa lubiła uważać się za służkę innych. „Teraz pojmuję, że doskonała miłość bliźniego polega na tym, by znosić błędy innych, nie dziwić się wcale ich słabościom, budować się nawet najdrobniejszymi aktami cnót, które u nich spostrzegamy. Przede wszystkim jednak zrozumiałam, że miłość bliźniego nie powinna pozostawać zamknięta w głębi serca. Nikt, powiedział Jezus, nie zapala pochodni, by ją wsadzić pod korzec, ale stawia ją na świeczniku, aby oświecała



tak być obecnym w życiu drugiego człowieka, aby mógł on odkrywać swą wartość i godność – godność dziecka Bożego. Kochać zatem, to pomagać wzrastać. Jezusowe przykazanie miłości jest podstawowym wymogiem życia zgodnego z Ewangelią.

Święta Teresa wiedziała, że jest zbyt słaba, by kochać bliźniego tak jak Jezus tego pragnie, dlatego błagała Boga, aby On sam kochał w niej i przez nią. Mocą miłości Bożej potrafiła na przykład uśmiechem odpowiedzieć na uszczypliwe słowo, znieść cierpliwie wady innych i nie dziwić się ich słabościom, wyszukiwać dobre cechy u tych, którzy mieli niemiłe usposobienie, spełniać różne drobne przysługi w ukryciu. Św. Teresa mówiła, że prawdziwa miłość chę-

wszystkich, którzy są w domu. Zdaje mi się, że ta pochodnia wyobraża miłość bliźniego, która winna oświecać, rozweselać, nie tylko moich najdroższych, ale wszystkich, którzy są w domu, nie wyłączając nikogo”.

PROSTOTA

Czym właściwie jest prostota? Czy w każdych warunkach i dla każdego oznacza to samo? Czy da się ją zdefiniować tak, by każdy właściwie ją interpretował? Prostota to pewna zwyczajność i nieskomplikowanie. Sprawia ona, że działamy i wyrażamy nasze myśli bezpośrednio, bez wyszukanych słów, zawłości czy udawania. Człowieka żyjącego cnotą prostoty poznajemy po jego sposobie

bycia i odnoszenia się do siebie i innych. Możemy powiedzieć, że jest to ktoś „przejrzysty” – budzący zaufanie i sympatię.

Prostota, to zgodny z Ewangelią prostolinijny styl życia, myślenia, działania. Prostota koresponduje z prawdą, szczerością, skromnością i pokorą. Prostoty nie możemy nauczyć się przez zewnętrzne praktyki czy treningi psychologiczne, lecz przez stałą formację duchową. Wymaga ona takiego usposobienia serca, które czyni człowieka pokornym i małym przed Bogiem.

Święta Teresa ukochała proste myślenie dziecka. W *Dziejach duszy* napisała: „Kocham tylko prostotę. Do „udawania” czuję wstręt [...] czynię jak dzieci, które nie umieją czytać, mówię całkiem prosto do Dobrego Boga to, co chcę mu powiedzieć, bez tworzenia pięknych zdań, i zawsze On mnie rozumie”.

DUCH WYRZECZENIA I OFIARY

Ludzie czasem zadają sobie pytanie: Czy jest sens wyrzekania się czegośkolwiek i ponoszenia jakiegokolwiek ofiary? Wielu kojarzy sobie wyrzeczenie ze średniowieczną wrogością wobec własnego ciała i odrzuceniem wszelkiej przyjemności. Faktem jest, że chrześcijański duch wyrzeczenia jest rezygnacją na rzecz największego Dobra, jakim jest sam Bóg. Musimy pamiętać, że nie ma świętości bez rezygnacji z własnego egoizmu i bez walki duchowej. Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzi do życia w wolności serca i radości ewangelicznych błogosławieństw.

Święta Teresa praktykując wyrzeczenie i ofiarę odkrywa przed nami kolejny rys małej drogi opartej na Ofierze Chrystusa. Gdyby na małej drodze nie było krzyża, byłaby to droga zwodnicza. Miłość własna tak głęboko zakorzeniła się w każdym człowieku, że odzieranie się z niej staje się procesem trudnym i bolesnym. Jest to cierpienie obumierania, by przynieść plon świętości.

WIGILIA ŚWIĘTA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA NA KARMELU

Święto Bożego Miłosierdzia obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, czyli w drugą Niedzielę Wielkanocną, zwaną Niedzielą Miłosierdzia Bożego. W roku 2000, Ojciec Święty JAN PAWEŁ II ogłosił to święto dla całego Kościoła.

W dniu 15 kwietnia 2023 r., o godz. 20:00, w kościele Karmelitów Bosych w Przemyślu rozpoczęło się czuwanie modlitewne w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego. Ojciec Andrzej Ruszała, moderator wspólnoty KREM, wprowadził nas w czuwanie modlitewne oraz w klimat modlitwy. Czuwanie prowadził Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny (KREM), śpiew animowała diakonia muzyczna KREM-u.

Podczas czuwania konferencję pt. „Bliskość Boga”, wygłosiła Siostra Tereźjana Klepacka ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z Krakowa-Łagiewnik. Rozpoczynając konferencję Siostra Tereźjana powiedziała, że chce podzielić się swoimi przemyśleniami, ale przede wszystkim doświadczeniem duchownym św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Konferencja obfitowała w cytaty ze św. Augustyna i przede wszystkim św. Faustyny. Oto jeden z nich: ... *Jezus przemawia do mnie w głębi mojego serca, także przy spotkaniu ze słowem Bożym medytując fragmenty Biblijne, Ewangelie, również potrzebuję wejść w ciszę wewnętrzną, aby usłyszeć słowo skierowane tylko do mnie, ono będzie mnie prowadzić w mojej codzienności, mogę je powtarzać w ciągu dnia, by nie utracić tej świadomości obecności Bożej w moim życiu.*

Siostra Tereźjana powiedziała, że jest taka prosta metoda, nie tylko dla osób konsekrowanych, aby nie zapominać o obecności Bożej. Możemy wypowiadać w ciągu dnia krótkie akty strzeliste, tak jak robiła to siostra Faustyna, np.: JEZU, UFAM TOBIE! Z BOGIEM WSZYSTKO MOGĘ, WSZYSTKO DLA JEZUSA, JEZU TY WIESZ, JEZU UKRYJ MNIE W SWOIM SERCU, DZIĘKUJĘ CI, ŻE ZAWSZE JESTEŚ

ZE MNĄ itd. Każdy może wymyśleć swoje własne akty strzeliste, zgodnie ze swoimi pragnieniami, można takie teksty umieszczać w różnych miejscach w domu, w pracy, w komórce, tak aby nasza myśl biegła do Przyjaciela, bo – jak przypomniła siostra Tereźjana: „ON jest z tobą w każdej chwili twojego życia, dzieli twoje radości,



smutki, cierpienia, ON jest z tobą zawsze i wszędzie, więc nie sam masz stawiać czoła problemom, pracy, obowiązkom, trudom codziennego życia ale razem z nim ... ON jest tak blisko”. Konferencję siostra Tereźjana zakończyła cytatem z Księgi Powtórzonego Prawa: „Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?”. Dopełnieniem Konferencji było świadectwo jednej uczestniczki czuwania o obecności Boga w jej życiu oraz Jego miłosierdziu.

Następnie odbyła się Adoracja Najświętszego Sakramentu, z modlitwą uwielbienia i dziękczynienia Bogu za jego miłość i miłosierdzie, piękny śpiew i radość opanowała

sobotni wieczór, modlono się Koronką do Miłosierdzia Bożego, po której uczestnicy czuwania adorowali Najświętszy Sakrament w ciszy, przeplatanej cytatami z „Dzienniczka” św. Faustyny. Oto jeden z nich: *Czuję nieraz po Komunii św. obecność Bożą w szczególny sposób, odczuwalny. Czuję, że jest Bóg w sercu moim. I to, że czuję Tęgo Boga w duszy, nie przeszkadza mi nic do spełnienia obowiązków, nawet wtenczas, kiedy załatwiam najważniejsze spra-*

wy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim, a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym Towarzyszem. On mi jest przytomnym w każdym momencie. Żałyłość nasza jest ściśła przez połączenie krwi i życia”. (Dz 318)

Był też czas na modlitwę osobistą, skorzystanie z sakramentu pokuty i pojednania. Czuwanie zostało zwieńczone Eucharystią, która rozpoczęła się o godzinie 23:00, a homilię wygłosił moderator KREM-u o. dr Andrzej Ruszała.

Małgorzata Olech
wspólnota KREM

DRÓŻKA NA KARMEL



ŚWIĘTO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Czas Miłosierdzia:

W Święto Miłosierdzia Bożego dzieci złożyły przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego skarbonki z jałmużną wielkopostną dzieląc się swym kieszonkowym z bardziej potrzebującymi.

Przypomniały nam, że „Jałmużna, to mnożenie przez dzielenie, by dobra było więcej”.

O. Andrzej Cekiera wyjaśnił przesłanie jakie płynie z cudownego obrazu Pana Jezusa Miłosiernego i zachęcił do ufności w Miłosierną Miłość Pana Jezusa.

Razem z nami modliła się Siostra ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z krakowskich Łagiewnik.

Na fotografii (nr 3) **O. Marek Śleziak** udziela indywidualnego błogosławieństwa w Godzinie Miłosierdzia.





WSPOMNIENIE O ŚP. ZDZISŁAWIE STYŚ

*Śmierć – siostra życia
Odsłania
Jego pełnię
Jego znaczenie
Jego wartość bezcenną*

*Przychodzi
Dłoń podaje
Chodź ze mną
– reszta zostaje
M.E. Szulikowska*



Wśród 19 kwietnia 2023 r., około godz. 18 odeszła do Pana nasza siostra ze wspólnoty KREM-u śp. Zdzisława Styś. 3 lutego obchodziła 95 urodziny. Msza św. pogrzebowa odbyła się w sobotę, 22 kwietnia o godz. 11-tej w kościele pw. św. Józefa w Przemyślu.

Całe życie śp. Zdzisława żyła w bliskości Boga. Jako nastolatka podczas wojny brała udział w lekcjach religii, w tzw. *trójkach katechetycznych*. Kapłan z przemyskiej katedry katechizował wtedy po trzy młode osoby, aby nie wzbudzić podejrzeń okupanta.

W czternastym roku życia podjęła pracę w aptece przy ul. Grotgera. Później uczęszczała do Państwowej Szkoły Handlowej, którą ukończyła w 1944 r. Podczas na-

członkiem Klubu Inteligencji Katolickiej i współzałożycielką chóru *Magnificat*. Jednak zaistniałe okoliczności zmusiły ją do odejścia z chóru, co boleśnie przeżywała. W tym czasie została zaproszona do karmelitańskiej grupy modlitewnej, gdzie się odnalazła i pozostała jej wierna do końca życia. Ponadto była aktywnym członkiem Stowarzyszenia im. Brata Alberta. Jak długo pozwalało

dząc z duchową pociechą i świętymi sakramentami.

Św. Pamięci Zdzisława była osobą twardo stającą po ziemi. Umiała trzeźwo i z humorem zareagować na różne sytuacje i przygody życiowe. Miała w sobie dużo cierpliwości, ciepła i życzliwości. Taką ją będziemy pamiętać. Pod koniec życia powoli traciła wzrok, więc dotkliwie odczuwała samotność, nie mogąc



Obie są już tam gdzie: ... jest mieszkań wiele (J 14,2)

uki szkolnej pełniła funkcję przewodniczącej *Sodalitacji Marińskiej*. Po wojnie podjęła pracę w Archiwum Państwowym w Przemyślu. Przez cały czas aktywnie udzielała się w Kościele. Była

jej zdrowie, pomagała przy wydawaniu posiłków dla bezdomnych u sióstr Felicjanek.

Ponieważ była osobą samotną, członkowie KREM-u w ostatnich latach jej życia wspierali ją swoją pomocą i obecnością. **Małgorzata Baryła** przychodziła do niej dwa razy w tygodniu, **Wanda Szydłowska** służyła jej swoim samochodem, a u **Ewy Malawskiej** w porze letniej, w niedzielne popołudnia spędzała czas w ogródku, który był miejscem spotkań wspólnoty. Regularnie odwiedzał ją **o. Norbert Majchrowski**, przycho-

czytać czy rozwiązywać krzyżówek. Często mówiła, że modli się o to, by nie być dla nikogo ciężarem i by Pan Bóg ją zabrał, gdy będzie jeszcze samodzielna. I tak się stało.

Członkowie KREM-u licznie przybyli w sobotę do kościoła i na cmentarz, a w dowód pamięci zapalili dużo czerwonych zniczy wokół grobowca.

Twój światło i czuwaj przy grobie aż zmartwychwstanie (M.E. Szulikowska).

t. i fot. Członkowie KREM-u



Pożegnanie Dzidzi – Zdzisławy Styś Anno Domini 2023-04-22

*Dzisiaj nas opuściłaś Siostró nasza kochana
Pan Bóg Dzidzię zawezwał i podreptałaś już sama
Bóg długie dał Ci życie za wierność i dobroć serca
Do Nieba poszłaś bez laski i kuli Ci już nie potrzeba*



*Seniorką naszą byłaś, bo jesteś najstarsza wiekiem
A w życiu i starym KREM-ie życzliwym i prawym człowiekiem.
Darzyłaś nas uśmiechem i swoim humorem szczerze
I umiałaś pośmiać się z siebie, bo w życiu jak w pokerze.*

*Żyłaś samotnie, lecz z Bogiem, nie założyłaś rodziny,
Lecz wszyscy my ze Wspólnoty to twoje córki i syny.
I teraz choć żal, że Ciebie już ciałem wśród nas nie będzie
To patrzysz na nas z Nieba i wierzymy, że jesteś wszędzie.*

*I duchem będziesz z nami na spotkaniu w ogrodzie Ewy
I śpiewać będziesz z nami przez kwiaty i przez krzewy
Ptaki też będą świergotać i śpiewać pieśń wesołą
Nasze wspomnienia sprzed lat i wszystkie przygody z Tobą.*

*My przecież się nie żegnamy, mówimy Ci do widzenia
A Pan Bóg nam wysłał wezwanie w terminie do swego Nieba
TY nas oczekuj cierpliwie – do wiecznego spotkania.
Odpoczywaj w Pokoju Dzidziu, my jeszcze czekamy na Pana.*

Wspomnienie o Dzidzi
po Jej pogrzebie spisał wierszem
Janusz Niemiec – KREM

Karmelici Bosi w Przemyślu,
Karmelitański Ruch
Ewangelizacyjno-Modlitewny

zapraszają na

STUDIUM BIBLIJNE

Listy
św.
Pawła



Prowadzi
dr **DANUTA PIEKARZ**



Kiedy:
19 – 21 maja 2023

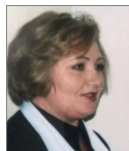
Miejsce:
Klasztor
Karmelitów Bosych
w Przemyślu,
ul. Karmelicka 1

Zapisy:
602 665 144,
606 919 254

Możliwość **noclegu**
oraz **wyżywienia**



JESTEM ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA. ZACZNIJCIE MNIE CZCIĆ W STRACHOCINIE⁽⁴⁾



ANNA POTOCKA
POAK

Kochani nasi Czytelnicy!

I przyszedł maj! Jest już wiosna, która oczarowała oczy i wszystkie zmysły każdej i każdego z nas. Wiosna, maj, majówki – a więc miesiąc poświęcony Matce Najświętszej, naszej Pani i Królowej. Czas kwiatami wieńczyć i zdobić Jej figury, czas śpiewem oddawać Jej cześć i wyrażać nasze uwielbienie.

Tak. Na pewno to Jej czas. Ale właśnie także w maju – w jego 16 dniu przypada rocznicie śmierci Patrona Polski – Świętego Andrzeja Boboli, męczennika za wiarę, Apostoła Polesia, Duszochwata i Patrona Akcji Katolickiej w Polsce.

Zatem – choć czas wiosennej ferii barw i zapachów nastraja raczej romantycznie – właśnie w tej pięknej majowej porze pisać będę o okrucieństwie nie do wyobrażenia, którego doświadczył za wiarę nasz rodak, Polak, chrześcijanin, który oddał życie bez skargi, świadcząc tym heroizmem o swej nieogarnionej miłości do Boga, Pana Jezusa i Maryi...

Weźmy ten tekst do ręki i choć na chwilę skierujmy uwagę na fakt, jak bardzo zmieniły się czasy – choć przywołując makabryczne doniesienia z Buczy, Mariupola, Awdijewki czy Bachmutu – miejmy świadomość, że czasy się zmieniły, lecz ludzie nie zmienili się wcale. Historia zatacza koło...

MĘCZENSTWO

ANDRZEJA BOBOLI (c.d.)

Chcieli zmusić go, by wyrzekł się wiary katolickiej i przeszedł choćby siłą na wiarę prawosławną. Ktoś doniósł o wiosce Peredił, w której właśnie duchowny się schronił. On sam pożyczonym wozem ratował się ucie-

czką. Niestety, kiedy dojeżdżał do wsi Mogilno napotkał oddział Kozaków.

Ci obnażyli go, przywiązali do słupa i bili nahajami tak brutalnie, że pracujący w pobliżu przerażeni chłopcy puciekali. Kiedy ani namowa, ani krwawe bicie nie złamało kapłana oprawcy ucięli świeże gałęzie dębowe, upletli z nich koronę na wzór Chrystusowej i włożyli ją mu na głowę, ale jednak tak, by nie pękła



czaszka. Zaczęli go policzkować, wybito mu zęby, wbijano drzazgi pod paznokcie, zdarto skórę z górnej części ręki. Andrzej Bobola znosił wszystko bez najmniejszej skargi, wzywając tylko imienia: **JEZUS i MARYJA**.

Potem oprawcy związali mu ręce i przywiązali do dwóch koni, które powlekły Go do Janowa. Po czterech kilometrach biegu ślaniającego się i potykającego, męczonemu 66-letniego jezuitę popędzano nahajami, spisami. Wreszcie klutego szablami, pociętego, pokrwawionego postawiono na rynku janowskim przed starszą kozacką na sąd. Przyprawdzono Go przed dowódcę oprav-

ców kozackich. Ten zapytał Go: „Jesteś ksiądz?”

„Tak – padła odpowiedź – moja wiara prowadzi do zbawienia. Nawróćcie się!” Wiary się nie zaparł. Na te słowa dowódca zamierzył się szablą i byłby zabił ojca Andrzeja, gdyby On nie zasłonił się ręką – zranił go w trzy palce oraz nogę i z wściekłości wykuł mu szablą jedno. A męczennik wciąż wyznawał wiarę w cichym jęku i modlitwie. Takie publiczne wyznawanie wiary mogło wzbudzić w gapiach litość, do czego nie chcieli dopuścić oprawcy dlatego Andrzeja Bobolę zawleczono do rzeźni (w szopie Grzegorza Hołowczyka), tam powieszono Go za nogi i przypalano całe ciało ogniem. By wydrwić i wyszydzić jego kapłańskie powołanie na miejscu tonsury wycięto mu ciało do kości od czoła aż po kark!!! Na plecach wycięto mu skórę w formie ornatu, którą okrutnie zdarto a żywe rany posypano sieczką – dziś młodzież w mieście może i nawet nie wie co to jest? – to drobno pocięte żdźbła słomy, bardzo twarde i ostre... Aby więc męka była bardziej okrutna, to udreżonemu Andrzejowi Boboli odcięto mu nos, wargi i wykułto jedno oko a rany posypywano sieczką i plewami orkisz...

Kiedy dalej wzywał imiona **Jezus i Maryja** zrobiono mu otwór w karku i od tyłu wyrwano język u nasady, by przestał wzywać imienia Boga. Upodlili wszystko, co tylko mogli, zbezczeszcili człowieka w każdym dostępnym calu jego ciała. Przed oprawcami leżał krwawy ludzki wciąż żyjący ludzki strzęp, wstrząsany konwulsjami... By napawać się jego męczarniami ciało wciąż żyjącego księdza okręcono sznurem i powieszono za nogi pod powalą. Te męki trwały dwie godziny. W końcu, gdy nieszczęsny kapłan wciąż jednak żył, uderzeniem szabli znużony dowódca zakończył nieludzkie męczarnie Ojca Andrzeja Boboli.

Działo się to 16 maja 1657 roku w wigilię święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Zdaniem Kongregacji Rytów było to najokrutniejsze męczeństwo, jakiego nie znano do tej pory.

(cdn)



BÓG DALEKI? BÓG BLISKI?⁽⁵⁾

Kiedy nasza codzienność wydaje się być szarą, nużącą monotonią, a wiara nie przynosi odczuwalnych bodźców, kiedy przestajemy dostrzegać *małe* – *wielkie* cuda, których przecież nie brakuje wokół nas, dobrze jest wracać do świętych. Niejednokrotnie są oni żyjący wśród nas, ale nie dostrzegamy ich świętości, a może bardziej zauważamy ich braki i słabości, a Bóg ukrywa się w jakimś nieprzeniknionym „obłoku niewiedzy”. Dobrze jest wracać do niebieskich przyjaciół, znanych z imienia i nazwiska, przebywających już w krainie nieba. W przyjacielskim dialogu na pewno uchyla nam nieco rąbka swojej tajemniczej drogi, którą dochodzili do pełni zjednoczenia z Bogiem, czyli do świętości. Pewnie każdy z nich doświadczył „ciemnej doliny”, ale jak mówi psalmista: *choćbyś przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną* (Psalm 23).

Przyjrzyjmy się kolejnej, może już dobrze nam znanej postaci – św. Teresie Benedykcie od Krzyża – Edycie Stein – karmelitanke. To przecież bardzo fascynująca postać, której droga do świętości, do doświadczenia bliskości Boga prowadziła przez niezwykle życiowe meandry. Urodzona przy końcu XIX stulecia w żydowskiej rodzinie, wychowywana przez głęboko wierzącą matkę Żydówkę już w swojej młodości, jako nastolatka przechodziła kryzys wiary, ale nie przestała tęsknić za prawdą i nie ustawała w poszukiwaniu jej źródła.

W ramach studiów uniwersyteckich spotykała się z wybitnymi profesorami i filozofami. Zgłębiała systemy filozoficzne i stopniowo dochodziła do przekonania, że poza granicami rozumu istnieje świat ducha. Na wykładach a jeszcze bardziej w osobistych kontaktach z ludźmi wierzącymi, jak chrześcijański filozof Max Scheller czy profesor Reinach i jego żona, stopniowo rozpoznawała drogę do prawdy. Świadectwo życia tych ludzi i niezłomna postawa wiary w obliczu śmierci i cierpienia serdecznych przyjaciół pomagała Edycie odkryć moc

płynącą z wiary w Chrystusa i doprowadziła ją do fascynującego przekonania o istnieniu ostatecznej prawdy. O tym doświadczeniu po latach napisała: „Na pogrzebie Reinacha spotkałam się pierwszy raz z Krzyżem i Bożą mocą, jakiej udziela On tym, którzy go niosą. Ujrzałam pierwszy raz w życiu Kościół w jego zwycięstwie nad ościeniem śmierci. W tym momencie



moja niewiara załamała się i ukazał się Chrystus w tajemnicy Krzyża”. W Chrystusie Bóg dla Edyty stawał się coraz bliższy. Z ciemności niewiary dochodziła do coraz pełniejszego światła. Nie szukając dowodów i cudownych potwierdzeń, kiedy pisała, że „Nie jest rzeczą konieczną, byśmy w naszym życiu doświadczyli osobistych epifanii. Trzeba nam raczej żyć w pewności płynącej z wiary, że to, czego w nas w ukryciu dokonuje Duch Boży, przyniesie owoc w Królestwie niebieskim. Ujrzymy Go w wieczności”. Mieć taką pewność wiary to wielka łaska. Patrząc na świętych może się czasem wydawać, że ich droga do poznania Pana Boga, do doświadczenia Jego bliskości była tak bardzo oczywista i może niekiedy szarość codzienności nie pozwalała widzieć *jak piękny jest świat, który mnie otacza, ileż dobra na każdym kroku, a ja leżę jak szary kamień – na boku. Żyję jak w ciemnym tunelu, tęsknię za światłem, choć wiem, że ono jest we mnie... Światło Boga nie gaśnie, ani się nie oddala, ze wszystkich mrocznych obłoków światłość mnie Boża ocala...*

Święta Teresa – Edyta Stein w swoich „Pismach” pozostawiła dla nas wiele cennych refleksji, które jak lampy przydrożne ułatwiają utrzymać się na właściwej drodze, zwłaszcza, gdy i nam przyjdzie przechodzić przez *ciemną dolinę*, a trzeba wiedzieć, że nikomu z ludzi nie jest ona oszczędzona. Nawet, jeśli jest ciemna, to nigdy nie jest pozbawiona Bożych świateł. *Co dzień tych świateł promyki zwiastują mi bliskość Boga, tęsknotą za Wieczną Miłością ściele się moja droga.* Warto przywołać jeszcze jedną refleksję św. Edyty: „Wiara już jest znalezieniem [...] Jest darem, który dopinguje, aby pragnąć więcej: «jako poznanie ciemne i nieprzejrzyste budzi ona tęsknotę za nieocenioną jasnością: będąc pośrednim tylko spotkaniem z Upagnionym, chce z Nim bezpośredniego obcowania. Sama nawet treść wiary wzbudza tęsknotę przez obietnicę uszczęśliwiającego oglądu Boga»”. Warto jednak zauważyć, że życie religijne nie polega na tym, by porzucić wszystko, co ziemskie i żyć tylko myślami o rzeczach Bożych, ale jak pisze święta Edyta, nawet wiodąc życie kontemplacyjne, nie wolno zrywać kontaktu ze światem, ale im głębiej ktoś zanurzył się w Bogu, tym więcej [...] musi „wyjść z siebie”, to jest wchodzić w świat, by mu nieść życie Boże. Doświadczenie i przeżywanie bliskości Boga jest równocześnie zobowiązaniem dawania świadectwa.

Przeżywając okres wielkanocny widzimy jak Zmartwychwstały Pan dając dowody swojej obecności wśród apostołów, przygotowuje ich do dawania świadectwa o Nim przed braćmi. Marii Magdalenie powiedział – Nie zatrzymuj Mnie, chciałoby się dopowiedzieć – dla siebie, ale idź i powiedz moim braciom (J 20,17). *O! wiaro moja – wśród niebezpiecznych zakrętów pomóż mi utrzymać jedyny – właściwy KIERUNEK, by nie stracić z pola widzenia Tego, który jest DROGĄ PRAWDĄ I ŻYCIEM. Wiaro moja – otwieraj mi oczy na tych, co za mną, przede mną i obok. Jedyna towarzyszkę, przekonaj nas wszystkich, że jedynie z tobą warto szukać...*

(cdn)

s. Krystyna K.

FATIMA 1917 R.

NA PODSTAWIE WSPOMNIENI SIOSTRY ŁUCJI

13 maja 1917 r. bawiliśmy się z Hiacyntą i Franciszkiem na szczycie zbocza Cova da Iria. Budowaliśmy murek dookoła gęstych krzewów, kiedy nagle ujrzelśmy jakby błyskawicę.

– Lepiej pójdźmy do domu – powiedziałam do moich krewnych. – Zaczyna się błyskać, może przyjsć burza.

– Dobrze! – odpowiedzieli.

Zaczęliśmy schodzić ze zbocza, poganiając owce w stronę drogi. Kiedy doszliśmy mniej więcej do połowy zbocza, blisko dużego dębu, zobaczyliśmy znowu błyskawicę, a po zrobieniu kilku kroków dalej, ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą jak słońce. Jaśniała światłem jeszcze jaśniejszym niż promienie słoneczne, które świecą przez kryształowe naczynie z wodą. Zaskoczeni tym widzeniem zatrzymaliśmy się.

Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało, lub którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra.

POTEM NASZA DROGA PANI POWIEDZIAŁA:

– Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!

– Skąd Pani jest? – ZAPYTAŁAM.

– Jestem z Nieba!

– A czego pani ode mnie chce?

– Przyszedłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia 13 o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz. (Siódmym razem było objawienie już 16 czerwca 1921 r. w przeddzień odjazdu Łucji do Vilar de Porto. Chodzi o objawienie z osobistym orędziem dla Łucji, dlatego nie uważała go za tak ważne).

– Czy ja także pójdę do nieba?

– Tak!

– A Hiacynta?

– Też!

– A Franciszek?

– Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły. Były moimi koleżankami i uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.



– Maria das Neves jest już w niebie?

– Tak, jest! (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat.)

– A Amelia?

– Zostanie w czyśćcu aż do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat.) – (Oczywiście nie trzeba tego brać dosłownie. Do końca świata ma oznaczać bardzo długi czas).

NASZA DROGA PANI ZAPYTAŁA:

– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy!

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.) rozłożyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odblask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle.

Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekaza-

nego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

– „O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię. Mój Boże, Mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie”.

PO CHWILI NASZA DROGA PANI DODAŁA:

– Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie znikła w nieskończonej odległości. Światło, które Ją otaczało zdawało się torować Jej drogę do przestworza niebieskiego. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się nie bo otwierało.

Wydaje mi się, że pisząc o Hiacyncie albo w jakimś innym liście już podkreśliłam, że przed Naszą Panią nie mieliśmy strachu, lecz przed nadchodzącą burzą, przed którą chcieliśmy uciec. Ukazanie się Matki Boskiej nie wzbudziło w nas ani lęku, ani obawy, ale było dla nas zaskoczeniem. Gdy mnie pytano, czy odczuwałam lęk, mówiłam „tak”, ale to się odnosiło do strachu, jaki miałam przed błyskawicą i przed nadchodzącą burzą; przed którą chcieliśmy uciekać, bo błyskawice widzieliśmy tylko podczas burzy. Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało. Gdyśmy widzieli to światło, mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy przychodzącą Naszą Dobrą Panią.

Ale Matkę Bożą mogliśmy w tym świetle dopiero rozpoznać, kiedy była już na skalnym dębie. Ponieważ nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć i chcąc uniknąć drażliwych pytań mówiliśmy nieraz, że widzimy, jak przychodzi, a innym razem mówiliśmy, że Jej nie widzimy.

Kiedy mówiliśmy „tak”, widzimy Ją jak przychodzi, mieliśmy na myśli światło, które się zbliżało, a którym właściwie była Ona. A jeżeli mówiliśmy, że nie widzimy, jak przychodzi, znaczyło to, że widzieliśmy Ją dopiero, gdy była nad skalnym dębem.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE o. SZYMONA WNEKA W RZYMIE

W sobotę Oktawy Wielkanocnej, 15 kwietnia 2023 roku, w kaplicy Papieskiego Instytutu Duchowości „Teresianum” w Rzymie odbyły się święcenia kapłańskie polskiego diakona Szymona Wneka, karmelity bosego, studenta Papieskiego Uniwersytetu „Gregorianum”.

Pochodzący z diecezji sosnowieckiej neoprezbiter do karmelitów bosych wstąpił w 2015 r. Po rocznym postulatcie odbytym w Lublinie przyjął w Czernej k. Krakowa habit zakonny i rozpoczął kanoniczny nowicjat, składając 16 września 2017 r. pierwsze śluby zakonne jako brat Szymon od Krzyża Zbawiciela. Filozofię studiował w Krakowie, po czym został skierowany na studia teologiczne do Międzynarodowego Kolegium Teologicznego Karmelitów Bosych w Rzymie. Tamże w uroczystość św. Jana od Krzyża, 14 grudnia 2021 r. złożył na ręce generała Zakonu, *o. Miguela Marqueza*, swoje śluby uroczyste, poprzez które został definitywnie włączony do Karmelu Terezańskiego. Natomiast 2 kwietnia 2022 r. przyjął w Kluszkowcach na Podhalu, w parafii prowadzonej przez karmelitów bosych – święcenia diakonatu.

Na święcenia kapłańskie o. Szymona przybyli z Polski jego rodzice *Dorota* i *Mariusz* (których jest jedynym synem), krewni, osoby zaprzyjaźnione oraz pięcioosobowa delegacja współbraci Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych (*o. Krzysztof Górski* z Przemysła, *o. Marcin Fizia* z Czernej, *o. Mirosław Gromadzki* z Berdyczowa na Ukrainie, i diakoni *Peter Beňo* (Słowak) i *Marcin Wojnicki* z Krakowa), a nadto *o. Michał Żelechowski*, delegat Prowincji Warszawskiej. Nie zabrakło przedstawiciela diecezji sosnowieckiej w oso-

bie *ks. prałata Mariusza Karasia*, jej wikariusza generalnego i kanclerza Kurii Biskupiej. Byli obecni wikariusz generalny Zakonu *o. Agusti Borrell* ze współbraćmi z Kurii Generalnej (m.in. Polakami: *o. Grzegorzem Firszt*em i *o. Rafałem Wilkożskim*) a także prawie osiemdziesięciu współbraci „Tere-



sianum”, wśród których Polaków (*o. Alberta Wacha*, *o. Elizeusza Bażyńskiego*, *o. Szczepana Praskiewicza*, *o. Arkadiusza Stawskiego*, *br. Łukasza Więckowiaka*, *br. Bartosza Dalaszyńskiego* i *br. Piotra Nalepko*) i Burundyjczyka z Wikariatu Misyjnego Prowincji Krakowskiej w Afryce, *o. Diadomé Ruhanyura*. W uroczystości uczestniczyły pracujące w Rzymie polskie siostry *Karmelitanek Dzieciątka Jezus* oraz delegacje czynnych żeńskich zgromadzeń karmelitańskich, tj. *Karmelitanek Misjonarek* i *Karmelitanek Misjonarek Tereżjanek* oraz innych zgromadzeń. Śpiewy liturgiczne wykonał *chór Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej*.

Szafarz święceń, *abp Salvatore Pennacchio*, do niedawna nuncjusz apostolski w Warszawie, a obecnie rektor Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, w swej homilii, wygłoszonej po włosku, nawiązując do Wigilii Niedzieli Bożego Miłosierdzia nie omieszkiał przywołać

postaci zarówno św. Jana Pawła II jak i św. Faustyny Kowalskiej, apostołów Jezusa Miłosiernego. Życzył neoprezbiterowi by był sługą miłosierdzia, a na zakończenie ceremonii zechciał przemówić po polsku. Powiedział m.in.: „Po sześciu latach posługi na misji apostolskiej w Polsce jestem teraz w Rzymie, na kolejnej misji. Kończąc wspomnianą posługę, dopiero co wróciłem z Polski, ukończonej ziemi wielkiego Papieża, św. Jana Pawła II. Bardzo dobrze wspominam czas spędzony w Polsce, gdzie cieszyłem Wa-

szą miłością i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej. [...] Chętnie przyjąłem prośbę, aby udzielić święceń kapłańskich o. Szymonowi, któremu gratuluję wyboru tego powołania i życzę radosnego posługiwania Panu. Pragnę podziękować również rodzicom, państwu *Dorocie* i *Mariuszowi*, za wychowanie syna w wierze chrześcijańskiej i za ofiarowanie go Panu, Kościołowi i Karmelowi. Pozdrawiam całą rodzinę, przyjaciół i współbraci o. Szymona oraz dziękuję wszystkim za Waszą dzisiejszą obecność i modlitwę. Wam, którzy przybyliście z Polski, życzę miłego pobytu w Rzymie”.

Nazajutrz, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, o. Szymon celebrował Mszę św. prymicyjną w sąsiadującej z „Teresianum” bazylice św. Pankracego w Rzymie, obsługiwanej przez karmelitów bosych. Neoprezbitera otoczyli liczni współbracia, rodzice i krewni, siostry zakonne i wierni parafii św. Pankracego. Homilię wygłosił *o. Albert Wach*, rektor „Teresianum”.

Zauważmy, że w sobotę 15 kwietnia w kościele karmelitów bosych w Lublinie, święcenia kapłańskie przyjął inny diakon karmelitański, *o. Adam Barłowski*. Szafarzem obrzędu był *bp Adam Bab*, sufragan lubelski.

o. Sz.T.P., ocd

Od red. *O. Adam Barłowski* był postulantom w naszym konwencie o czym szerzej w n-rze majowym.

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽⁴⁸⁾**O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD**

JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO

Dzisiaj chcemy przywołać Jasnogórskie Śluby naszego Narodu, które stanowią uroczysty akt przyrzeczeń złożonych Najśw. Maryi Pannie, Królowej Polski, na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. w brzmieniu napisanym przez bł. kard. Stefana Wy-



żyńskiego, prymasa Polski więzionego wówczas w Komańczy. Przy udziale około miliona wiernych i biskupów polskich rotę ślubów odczytał biskup Michał Klepacz z Łodzi, pełniący obowiązki przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Na fotelu przeznaczonym dla Prymasa leżały białoczerwone kwiaty, a on sam składał śluby w miejscu swojego odosobnienia w duchowej łączności z Jasną Górą. Wydarzenie następowało w trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza (1656) i ogłoszenia Matki Bożej Królową Korony Polskiej.

Inicjatorem idei ponowienia królewskich ślubowań i ich aktualizacji w zmienionych po II wojnie światowej warunkach polityczno-społecznych Narodu był wspomniany Prymas Tysiąclecia; miały one na celu gruntowne odrodzenie indywidualnego i społecznego życia religijnego i moralnego i były też wyrazem świadomości istnienia wielu zagrożeń ze strony władzy komunistycznego państwa, dążącego najpierw do ograniczenia, a następnie do całkowitego wyeliminowania wpływów Kościoła na społeczeństwo, oraz tendencji do zerwania więzi z chrześcijańską przeszłością i kulturą Narodu. Nadto śluby zainicjowały również ogólnopolski program duszpasterski trwającej 9 lat Wielkiej Nowenny w ramach przygotowań do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1966–1966).

Jasnogórskie śluby Narodu zachowały ideę ślubowań króla Jana Kazimierza, ale zostały rozszerzone i dostosowane do sytuacji społeczno-politycznej i główny akcent przeniosły z jednostki na naród, kładąc nacisk na dochowanie wierności Bogu, Kościołowi i jego pasterzom, trwanie w łasce uświę-

cającej, poszanowanie dla daru życia, nierozzerwalność małżeństwa, godność kobiety, przepojenie życia rodzinnego zasadami Ewangelii, obronę młodego pokolenia przed niewiarą i zepsuciem moralnym, zgodę społeczną, pokój i miłość oraz sprawiedliwy podział dóbr, walkę z wadami narodowymi i rozwijanie cnót społecznych, a przede wszystkim szerzenie w Ojczyźnie czci dla Matki Bożej. Śluby były więc w istocie programem nowego ładu społecznego i mobilizowały katolickie społeczeństwo do życia wartościami ewangelicznymi, a powojenne duszpasterstwo zwróciło ku maryjności, związanej z jasnogórskim sanktuarium, doprowadzając naród do Wielkiej Nowenny i Milenijnego Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie i na całym świecie, złożonego na Jasnej Górze w czasie centralnych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski 3 maja 1966 r.

Do ponawiania ślubów jasnogórskich i do życia ich treścią Episkopat Polski wzywał przy różnych okazjach. Nadto ich doroczne odnawianie zalecają



też w uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja) i Matki Bożej Jasnogórskiej (26 sierpnia) agendy liturgiczne, gdzie niekiedy znajdujemy też Modlitwę o pomoc w wypełnianiu tychże Jasnogórskich Ślubów Narodu. W dniu 26 sierpnia 2006 r., w pięćdziesiątą rocznicę złożenia ślubów jasnogórskich, zebrało się w Częstochowie ponad 200 tysięcy wiernych, a odnowieniu ślubów przewodniczył kard. Józef, prymas Polski.

Z kolei 3 maja 2016 r., także na Jasnej Górze, z okazji 1050-lecia Chrztu Polski, biskupi wraz ze zgromadzonymi wiernymi dokonali nowego Aktu Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej, ponawiając śluby jasnogórskie, uwspółcześnione i dostosowane do nowych wyzwań, pod przewodnictwem ks. abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski; zaś 26 sierpnia 2016 r. akt ten uczyniony został także we wszystkich polskich parafiach.

Intencje Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy:

Za ruchy i grupy kościelne.

Módlmy się, aby ruchu i grupy kościelne każdego dnia na nowo odkrywały swoją misję ewangelizacyjną, oddając swoje charyzmaty na służbę w potrzebach świata.

1. Pn. Św. Józefa, rzemieślnika.
2. Wt. Św. Atanazego, bpa i dra Kościoła.
3. Śr. **Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, głównej patronki Polski** (*uroczystość*). Odnowienie Ślubów Jasnogórskich. Dzień łączności z Polonią.
4. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
5. Pt. *Pierwszy Piątek Miesiąca.* Rocznica poświęcenia Bazyliki Archikat. w Przemyślu.
6. So. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba (*święto*). *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
7. Nd. **5. NIEDZIELA WIELKANOCNA.**
8. Pn. Św. Stanisława, bpa i męczennika, głównego Patrona Polski. (*uroczystość*). W 1980 r. † o. Bernard od MB z Góry Karmel OCD (Smyrak) – twórca sztuki teatralnej o o. Makarym Demeskim OCD.
14. Nd. **6. NIEDZIELA WIELKANOCNA.** Kwartalne Dni Modlitw o Urodzaje.
16. Wt. Św. Szymona Stocka (NZ).
18. Cz. Św. Jana I, papieża i męczennika.
21. Nd. **WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE** (*uroczystość*).
25. Cz. Św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziewicy.
26. Pt. Św. Filipa Nereusza, prezb.
28. Nd. **NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚW.**
29. Pn. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła (*święto*).

ZACZYNA SIĘ W LITURGII OKRES ZWYKŁY

30. Wt. W 1980 r. † o. Bernedykt od Męki Pańskiej OCD (Belgrau).
31. Śr. Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny (*święto*).

MAJ 2023



Wniebowstąpienie Pańskie.
(Żurawica Górna)



Zesłanie Ducha Świętego

*Wszystkim Solenizantom
obchodzącym
w miesiącu maju
imieniny, urodziny i rocznice
życzymy
aby dobry Pan Bóg
obdarzał Ich łaskami zdrowia,
uśmiechu na codzien, pokory
w swoim sercu*

*Wspólnota, Parafianie,
Sympatycy Karmelu*

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI):**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

- w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 12:00 (obce schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- w drugą sobotę maja. W czwartą niedzielę miesiąca w sprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W Pierwsze Piątki Miesiąca **ADORACJA** Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w kolejnym numerze



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁶⁰⁾

MATKA BOŻA W „BURKACH SŁAWUCKICH” W GZACH

Gdy to – niegdyś – szlachecka wieś ziemi zakroczymskiej, a obecnie wielka gminna wieś leżąca w powiecie pułuskim w województwie mazowieckim. W roku 1785 jako wieś duchowa wchodziła w skład klucza gżowskiego biskupstwa płockiego. Parafia fundowana w XIV wieku, a kościół obecny to świątynia XIX-wieczna, która skrywa w bocznym ołtarzu bardzo oryginalny obraz Matki Bożej Szkaplerznej – którego historia sięga aż po Wołyń na Ukrainie.

KOŚCIOŁY

Parafia pod wezwaniem św. Walentego w Gzach została erygowana przez bp płockiego Dobieśława, 2 maja 1377 roku, dzięki fundacji Piotra z Żeromina oraz

jego braci. Pierwsza świątynia została konsekrowana prawdopodobnie w roku 1426 p.w. Zwią-



Gzy. Obraz MB Szkaplerznej

stawiania NMP oraz św. Michała i św. Jakuba. Po zniszczeniu kościoła, wybudowano nowy, również drewniany, konsekrowany w roku 1609. Ów kościół został prawdopodobnie spalony przez Szwedów podczas „potopu” w 1655 roku. Kolejny – także drewniany kościół z dwoma wieżami na frontonie wybudował ok. 1720 roku ks. Jan Bagiński. Tę świątynię konsekrował bp płocki Andrzej Stanisław Załuski w roku 1726. Po rozebraniu tejże świątyni w roku 1872, ze składek parafian pleban ks. Wiktoryn Bogacki wybudował obecny, murowany kościół, który został konsekrowany pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP 21 października 1873 roku przez sufragana płockiego biskupa Aleksandra Kazimierza Gintowta Dziewałtowskiego.

Obecna świątynia wzniesiona została według projektu Jana Kwiatkowskiego w stylu neogotyckim i jest nieotynkowana. Dominującym elementem jest czworokątna wieża frontowa, wtopiona w bryłę korpusu. Wnętrze kościoła jednawowe, czteroprzęsłowe, przechodzi w zamknięcie trójbocznie



Gzy. Kościół parafialny

prezbiterium z przylegającą od północy zakrystią. Ołtarze neogotyckie pochodzą z końca XIX wieku. Ołtarz główny z obrazem Wniebowzięcia NMP (kopia Bartolomea Estebana Murilla) – namalowany przez artystę malarza ks. Aleksandra Dmochowskiego (1879–1939). W lewym bocznym ołtarzu obraz MB Szkaplerznej (na zasłonie św. Antoni a u góry w medalionie św. Jan Chrzciciel), w prawym obraz św. Walentego (na zasłonie Ukrzyżowanie Pana Jezusa a u góry w medalionie św. Franciszek). Malowidła ściennie zostały wykonane w roku 1935 przez Stefana Tymowskiego. Witraże: jedno z lat 1938–1939 zrobione są wg projektu Henryka Boruckiego, a inne z lat 1970–1982 wg projektu Haliny Cieślińskiej-Brzezickiej.

W kościele znajdują się też liczne epitafia – przede wszystkim dawnych właścicieli dóbr Gzy oraz ich rodzin (Zielińskich, Gościckich i Makowskich).

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

W lewym bocznym ołtarzu neogotyckim znajduje się XIX-wieczny obraz Matki Bożej Szkaplerznej nieznanego artysty... i ciekawostką jest to, że stanowi kopię niegdyś słynącego łaskami obrazu MB Szkaplerznej w Sławucie na Wołyniu, który zniszczony został (tak jak i cały majątek szlachecki Sanguszków) podczas rewolucji bolszewickiej w listopadzie 1917 roku przez wojska rosyjskie. Pewne elementy na tym obrazie powiązane są z historią tego miasta i dlatego trzeba choć krótko opisać jego dzieje.

Sławuta – to miasto rejonowe w obwodzie (województwie) chmielnickim, położone na wschodnim

brzegu rzeki Horyń. Przez Sławutę przepływa również rzeczka Utką, która tworzy w centrum rozległy staw miejski i uchodzi do Horynia.

W roku 1822 ówczesny właściciel Sławuty książę Eustachy Sanguszko ufundował kościół pod wezwaniem św. Doroty (na podobieństwo kościoła św. Eustachego w Paryżu). W roku 1861 konse-



Sławuta. Obraz MB Szkaplerznej

krował go bp łucko-żytomierski Kasper Borowski. W tym kościele znalazł się obraz MB Szkaplerznej – nieznanego artysty, który wkrótce zasłynął łaskami. W roku 1840 w Sławucie książę Roman Sanguszko założył fabrykę sukna, kołder i wyrobów wełnianych z przędzalnią – gdzie obok sukna różnej jakości wyrabiała się wiadome „sławuckie burki”: koce, nakrycia nóg, płaszcze od deszczu i zimna, uszyte z pilśni wielbłądziej, często z kapturem, chroniące jeźdźca (a po części i konia) podczas jazdy wie-

rzchem albo używane dla okrycia nóg i tułowia podczas jazdy bryczką, czy w zimie saniami. Ten rodzaj okrycia wymyślili Tatarzy krymscy, a rozpowszechnili się w Rzeczypospolitej za czasów króla Jana III Sobieskiego. Najlepsze wyroby tego rodzaju wykonywano w XIX wieku właśnie w Sławucie.

Otóż przedstawiona na obrazie Matka Boża posadowiona na tronie z gęstych obłoków trzyma na lewym ręku Boskie Dziecię Jezus. Jezus nagusienki odziany tylko w pieluszkę siedzi na białej poduszce na lewym ręku Matki wspartym na lewym kolanie. W obu rączkach trzyma szkaplerz bracki z czerwonymi tasiemkami z inicjałami IHS i M. Prawą rączkę ma wzniesioną w geście błogosławieństwa. Na głowie wysadzana szlachetnymi kamieniami korona kopulasta zwieńczona krzyżykiem. Natomiast Maryja odziana jest w „burki sławuckie” – jedna jako suknia (zamiast maforiona) koloru brązowego z rozsianymi jak po niebie gwiazdeczkami z wykończeniem pod szyją na wzór białego kryzowanego kołnierza. Podobne wykończenie tylko w kolorze złotym u dołu sukni. Zamiast płaszcza-peleryny kremowa burka z frędzlami okrywa głowę i ramiona Maryi, która w prawej ręce trzyma szkaplerz bracki z kremowymi tasiemkami z inicjałami IHS oraz M. W tle obrazu dostrzec można wyraźny zarys zamku (pałacu) Sanguszków usytuowanego na wysokim brzegu nad miejskim stawem, na tafli którego widnieje biały kontur jachtu (żagłówki). U podnóża skarpy coś na kształt murów miejskich z wieżą nadbramną. Na głowie Matki Bożej korona podobna jak u Dzieciątka Jezus.

Pieśń do Matki Bożej Szkaplerznej z XIX wieku

*Witaj Pani my poddani do nóg padamy.
Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy.
Tylko serce skruszone, lecz wszystko uniżone.
Z takie dani, śliczna Pani, racz być kontenta.
Jest to jawna, żeśmy z dawna dług zaciągnęli.
Gdyśmy z czystych macierzystych rąk Szkaplerz wzięli.
I dobrze nam w tej barwie, bo nas piekło nie zarwie.
Jeśli Szkaplerz jako puklerz grzechu nas broni.*

*Ale za te tak bogate orderu znaki,
Cóż Ci damy? Gnie nie mamy ziemskie żebraki,
Tylko duszę i ciało, weźże i to choć mało,
A tak będzie głośno wszędzie, żeśmy poddani.
Więc tej Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki,
Żeśmy taki znak nad znaki wzięli z Jej ręki.
Szkaplerza się trzymajmy, a Maryi wzywajmy.
Z Jej opieki żyć na wieki, z Bogiem będziemy. Amen.*



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Umiłowanie Matki...

Matka Jezusa – poprzez swoją zgodę na zwiastowaną przez Archaniola Gabriela propozycję zostania Matką Jezusa – doświadcza tego umiłowania, które jest szczytem najwyższej miłości, jaką człowiek może okazać.

Gdy bowiem uzmysłowi się, w jakim czasie i wśród jakiego narodu, a także w jakiej miejscowości żyła Maryja oraz Jej status jako poślubionej Józefowi, nie mieszkającej jeszcze w Jego domu, zgodnie z obyczajem żydowskim – to Jej zgoda, to wielkie **TAK** – urasta do niebywalej odwagi i bezgranicznego zawierzenia Bogu.

Narodziny Dziecięcia w skrajnie ubogich warunkach, w jakiejś stajni bądź grocie, bez koniecznych warunków sanitarnych, pośród bydła – jedynie pod opieką Józefa, o którym nic nie wiemy, czy mógł Maryi pomóc... a może stał na zewnątrz, bo tak chciała Maryja...

Ileż Jej matczyne serce mogło odczuwać niepokoju w drodze do Egiptu, w czasie pobytu wśród obcego narodu, choć może jednak byli tam jacyś Izraelici, którzy wsparli na początku tę Świętą Rodzinę. Dorosły Jezus rozpoczynający swoją misję głoszenia Królestwa Bożego z pewnością był otoczony Jej troskliwą myślą, a z pewnością modlitwą.

I wybiła godzina – ta najbardziej dla tej Świętej Matki okrutna, gdy Jej Syn, Baranek bez skazy, zawisł na krzyżu. Święte Ciało Syna zdjęte z krzyża spoczęło na Jej łonie...

Historia nie zatrzymała się na grobie – nastał poranek wielkanocny – Syn przyszedł do Matki. Wypełniło się wszystko, co zapowiadały Święte Księgi.

Maryja nie spoczęła w grobie. Z duszą i ciałem została wzięta do nieba i tam za nami, jako najlepsza z matek, oręduje.

Najpiękniejszy w roku miesiąc – maj – jest Jej poświęcony. Przesuwają się koraliki różańca w dłoniach zgromadzonych w kościołach, przy przydrożnych krzyżach, w domach, i słyszać śpiew: *Ave Maryja, gratia plena, Dominus Tecum, benedicta Tu in mulieribus...**

Jest jeszcze inne umiłowanie – umiłowanie Matki – Ziemi Ojczystej i swojego Narodu. Gorące i w czasach trudnych – pełne poświęcenia, aż do oddania życia. Jest także umiłowanie Matki Rodzicielki – tej, która pochylała się nad łóżeczkiem swojego dzieciątka w pierwszych dniach jego życia i drżała z obawy, gdy chorowało. Później pełna niepokoju oczekiwała na powrót do domu syna lub córki, bo pora była późna... może coś się niedobrego przydarzyło...

Umiłowanie Matki, tej Najświętszej, tej Ziemi Ojczystej, tej Rodzonej – niech w szczególnie spó-

sób będzie bliskie naszemu sercu w najpiękniejszym miesiącu roku – w maju...

* *Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogostawionaś Ty między niewiastami...*



FURTA CZYNNA:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.

Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, Alicja Kalinowska OCDs, Anna Potocka POAK; Czesław Szatyga (DTP).

Adres e-mail: krzysztof.gorski.oad@gmail.com

Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **Sanset** – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl–Ostrów 485; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl





XI-TE UDERZENIE BOŻEGO SERCA:

*Serce Jezusa,
bezdenne głębino
zmituj się nad nami.*

Szukamy wzorców, niepokoi nas
Upadek autorytetów, zastanawia-
my się kim ma się inspirować hi-

perkrytyczna, bądź zubożeniata mło-
dzież... A przecież w Jezusie, w Jego Sercu,
zawsze znajdziemy wzór do naśladowa-
nia, bez względu na to, ile mamy lat, co
robimy i czy bardzo jesteśmy pobożni.

Warto czytać Ewangelię – żeby roz-
myślać nad Jego życiem i potem pró-
bować wcielić w naszą codzienność to,
czego nauczał i jak żył.

**Jezu, uczyni serca nasze według
Serca Twego.**



W piątek 21 kwietnia 2023 r. zakończyła się I część XI Kapituły Prowincjalnej, której hasłem przewodnim była myśl: „Odpowiedzialni za dar powołania”. Podczas tej I części został wybrany Przełożony Prowincjalny, Radni Prowincjalni, Socjusz i jego Zastępca na Kapitułę Generalną oraz przeorzy klasztorów: Krakowie-Śródmieściu, Lublinie, Przemysłu, Czernej, Wadowicach, Krakowie-Prądniku Białym oraz Munster w Stanach Zjednoczonych.

II część Kapituły Prowincjalnej odbędzie się również w Wadowicach w dniach 28 maja – 2 czerwca 2023 r. Ojcowie Kapitularni podejmą wtedy refleksję m.in. nad modlitwą wewnętrzną, życiem wspólnotowym, formacją i dziełami duszpasterskimi.

o. Przemysław Pliszczyński
rzecznik prasowy Kapituły

T
R
J
D
N
N
W2
0
2
3T
R
J
D
N
N
W2
0
2
3